

# G N O W A GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

20 LISTOPAD 1932R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 67.290.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## CZTERNAŚCIE LAT...

Czternaście lat minęło 11 listopada, gdy „Polska powstała-by żyć”. W rocznicę wielkiego święta narodowego, święta rozumu państwowego należy uczynić rachunek sumienia państwowego. Warto spojrzeć wstecz, by ocenić olbrzymi wysiłek, dokonany przez nasze pokolenie na każdym polu działalności państwowotwórczej. Tylko małoduszni mogą przeczyć rzeczywistości!

Państwo Polskie jest dziś organizacją administracyjno-prawną niegorszą, jeżeli nie lepszą i sprawniejszą od ustrojów politycznych europejskich. Stała troska o podniesienie poziomu funkcjonowania poszczególnych urzędów pozwalał nam, iż biurokracizm nasz nie wpadnie w bezduszny szablon i utrzyma zawsze żywy kontakt z życiem.

Armia Polska jest naszą chlubą i dumą! Czyż lat temu czternaście przypuszczaliśmy, iż na lądzie, wodzie i powietrzu czuwać będzie bitna straż Rzeczypospolitej? Kto wtedy mógł określić nasze granice. Kto wiedział ile mozolnego trudu i ofiarnego bohaterstwa będziemy musieli włożyć w zbudowanie zrębów Niepodległości! I le przeciwnieństw, tendencji odśrodkowych, trzeba będzie przezwyciężyć, wyrównać, scharmonizować!

I dlatego oglądając się wstecz i widząc dokonane dzieła, nie bez dumy musimy stwierdzić wydajność i celowość naszego gromadzkiego wysiłku.

Przeżywamy obecnie ciężki kryzys gospodarczy. Nie jest to zjawisko oderwane. Cały świat cierpi przez dezorganizację ekonomiczną. Ufni w

naszą odporność i mądre, przezerne kierownictwo, mamy nadzieję, iż ten dopust obecnych czasów będzie opanowany i bez większych ofiar ujęty w celowe zarządzenia, pozwalające społeczeństwu przetrwać.

Kulturalnie pomnożyliśmy również nasz dorobek. Minione czternaście lat w każdej dziedzinie wiedzy i działalności naukowej nie pozostały bez wyraźnych śladów wzmoczonej pracy. Wystarczy tylko spojrzeć bez uprzedzeń na miniony okres niepodległego naszego bytowania, iż mimo powojennych fluktuacji, kryzysu, epidemii pesymizmu, energia polska zdała egzamin zadawalający. Mówi to nam rzeczywistość! Czyż mamy zamykać oczy i zatykać uszy, gdy fakty stoją przed nami i objawiają dokonane dzieła. Porównajmy je z dorobkiem innych europejskich narodów, a nie powstydzimy się!

Czternasta rocznica naszej niepodległości upoważnia nas do nadziei, iż w rodzinie ludów wolnych nie damy się zepchnąć na szary koniec współzawodnictwa o najwyższe ideały człowieczeństwa. W tym mężnym wysiłku stajemy pod rozkazy naszego Wodza, ufni w Jego genjusz i szczęśliwą gwiazdę.

Minione bowiem lat czternaście, naszej państwowości, to w pierwszym rządzie dzieje Jego pracy i trudu nad dzwignięciem Polski do Jej stanowiska mocarstwowego.

Minione czternaście lat wskazują nam jak jesteśmy zdolni; rozważmy należyście, jak bardzo powinniśmy być rozumni.

W.

## Rozważania o „Tygodniu Rolniczym“

W tygodniu od 6-go do 13 listopada b. r. po całej Polsce rozbrzmiewał „Głos ziemi”. Rolnicy zorganizowani radzili nad ciężką swoją dolą. Z wielu sprawozdań, jakie posiadamy z przebiegu obrad zgromadzeń „Tygodnia“ przekonywujemy się, iż dominowała na nich nuta biadań i narzekań. — Bo położenie rolnictwa istotnie jest bardzo ciężkie, wskutek katastrofalnej niżki cen.

Spadek przeciętny, w przeciągu trzech lat wynosi:

Zboże	L a t a	
	1928/29	1931/32
1. Pszenica	48 zł.	28 zł.
2. Żyto	34 „	16,50 „
3. Jęczmień	36 „	18 zł.
3. Owies	35 „	17 „

Spadek cen nie ograniczył się tylko do zbóż. W r. 1930/31 ceny bydła spadły o 26%, a ceny trzody chlewnej o 50%. Gdyby ze spadkiem cen produktów rolnych następował i spadek wytworów przemysłowych, byłoby wszystko w porządku. Ale w czasie, kiedy płody rolne spadły w cenie przeciętnie do połowy poprzedniej swojej wartości — ceny towarów przemysłowych, potrzebnych rolnikowi nie tylko nie spadały, lecz jeszcze wzrastały w cenie, w b. znacznych odsetkach. Naprzykład: ceny nawozów sztucznych wzrosły o 13 proc., maszyn rolniczych o 12 proc., węgla o 21 proc., oleju maszynowego o 31 proc., nafty rafinowanej o 5 proc., zapalek o 43 proc., naczyń kuchennych o 24 proc., soli o 3 proc.

Nic dziwnego, że rolnictwo zaczyna się zamykać. Użycie nawozów sztucznych i staranniejszej, a tanszem i kosztowniejszej uprawy nie opłaca się. W r. 1928-29 nawozów sztucznych użyto

239000 tonn, a w roku 1930/31 już tylko 99000 tonn i w roku bieżącym — jeszcze mniej.

Spada również w tym czasie i hodowla inwentarza: ilość trzody chlewnej z 7.321.000 spadła, według ostatniego spisu inwentarza żywego do 5.835.000 sztuk, czyli przeszło o 20 proc. Ilość bydła rogatego zmniejszyła się o 342.000 szt., koni o 89.000 sztuk.

Wywóz masła z Polski, który w latach 1929-31 wynosił po 18.000 tonn rocznie, w roku 1931-32 spadł do 6.000 tonn.

Tem cięższe staje się położenie rolnictwa, że spadek cen nastąpił w czasie znacznego zadłużenia rolnictwa, — zadłużenia tak wysoko oprocentowanego, że przechodzi ono wszelkie kalkulacje dochodów z warsztatów rolnych. Zadłużenie to pogrąża rolników bardziej bodaj niż niskie ceny.

„Według obliczeń Państwowego Banku Rolnego, zadłużenie rolnictwa na dzień 1-go października 1931-go roku w kredytach długoterminowych wynosiło 1.680 milj. zł., w kredytach krótkoterminowych 913 milj. zł., razem 2.593 milj. zł. czyli około 100 zł. na jeden ha, Zadłużenie rolników u osób prywatnych według obliczeń b. ministra Janty-Polczyńskiego wynosi 700 milj. zł., co łącznie daje sumę 3.293 milj. zł. zadłużenia, czyli 130 zł. na hektar.

Sumy te rosną z roku na rok, gdyż rolnicy nie są w możności opłacania procentów. Z tytułu podatków państwowych, samorządowych, ubezpieczeń społecznych rolnictwo obciążone jest również znacznymi ciężarami.

## Echa „Tygodnia Rolniczego“

W dniach od 6 do 13 listopada b.r. odbywał się w całym naszym kraju tak zwany „Tydzień Rolniczy“.

Jest to pierwsza wspólna akcja całego rolnictwa zakrojona na szerszą skalę, pierwsza godziwa manifestacja, która poruszyła cały kraj. Nazywamy ją godziwą, bo według wyjaśnienia przewodniczącego Centralnej komisji tygodnia posła F. Lechnickiego akcja ta nie miała na celu żadnych przesłanek ani też podłoża politycznego, lecz tylko względy organizacyjne i gospodarcze. Rolnicy nie żądają przywilejów lecz przywrócenia uczciwej dochodowości rolnictwa, a to jest wspólnym interesem wsi i miast. Sytuacja warsztatów rolnych jest faktycznie coraz cięższa, i tydzień rolniczy miał uświadomić społeczeństwo i czynniki miarodajne, iż dalsze przystosowywanie się rolnictwa we własnym zakresie do zmienionego układu stosunków gospodarczych staje się już wręcz niemożliwe. Wysuwano więc hasło jaknajszybszego wkroczenia na drogę redukcji wszelkich pośrednich i bezpośrednich obciążeń i wydatków rolnictwa, hy w ten sposób przez zmniejszenie kosztów przywrócić równowagę warszatom rolnym.

„Tydzień rolniczy“ miał sprecyzować i spopularyzować wśród szerokich rzesz rolników program na dzień dzisiejszy w dziedzinie polityki gospodarczej państwa, działalności organizacji rolniczych oraz spopularyzować dotychczasowe ustawodawstwo finansowo — rolne, dające zadłużonym rolnikom, w razie odpowiedniego wykorzystania, mocny punkt obrony przed dewastacją warsztatów pracy.

„Tydzień rolniczy“ dał dowód, iż tylko i jedynie silna i samodzielna organizacja rolnicza, bez

Według obliczeń Min. Rolnictwa obciążenie z tytułów powyższych jest następujące: podatki państw. 97.500.000, podatki samorządowe 123.400.000 zł., składki ogniowe 51.800.000 zł., ubezpiec. społeczne 32.000.000 zł., razem 304.700.000 zł. rocznie.

Sytuację w rolnictwie trzeba rozpatrywać nie tylko, jako klęskę materialną warstwy rolniczej, — Jest to klęska dla całego gospodarstwa narodowego. Z rolnictwa bowiem w Polsce utrzymuje się blisko dwie trzecie części całej ludności Państwa, a wartość produkcji rolnej wynosi około połowy wartości ogólnego dochodu narodowego (9 miliardów zł. na 19 miliardów zł.). Dlatego rolnicy w Polsce nie mogą być pozostawieni sami sobie, dlatego współdziałać dla poprawy położenia rolnictwa, winni wszyscy w Polsce.

Rząd Rzeczypospolitej daje najlepsze przykłady troski o rolnictwo. Ulgi podatkowe, utworzenie komitetów pomocy finansowo-rolnej, urzędów rozjemczych do spraw małej własności rolnej i wiele innych zarządzeń wydanych w ostatnich czasach — są wymownymi dowodami dbałości o rolnictwo. Gdyby w podobny sposób ustosunkował się przemysł, instytucje kredytowe, a co najważniejsza — gdyby sami rolnicy zdobyli się na odpowiednią energię i zdecydowaną chęć obrony swoich interesów — napewnoby sytuacja w krótkim czasie uległa poprawie. Nie biadać więc, a działać! — Tworzyć poprawę przez organizowanie zbytu płodów rolnych! Nie oczekiwać biernie poprawy, bo ona sama nie przyjdzie, lecz zorganizowaną pracą poprawę budować!

żadnych domieszek demagogii politycznej może istotnie przyczynić się do poprawy sytuacji rolnictwa.

Zebrań powiatowe i wojewódzkie kółek rolniczych cechowała wyjątkowa powaga. Zainteresowanie, szczególnie w woj. zachodnich i Małopolsce było ogromne.

W szeregu postulatów między innymi domagano się obniżenia stopy procentowej, konwersji kredytów, obniżenia cen towarów produkcji fabrycznej, uprzywilejowania surowców rolniczych krajowych, uwzględnienia interesów rolnictwa w traktatach handlowych, obniżenia taryfy P. K. P. utrzymania dotychczasowych środków polityki gospodarczej, mających na celu podtrzymanie cen produktów rolnych i t. d.

Wszędzie jednak dawano wyraz gotowości spełnienia swych obowiązków względem państwa.

Rolnictwo, jak widzimy, w całej pełni rozumie swój stosunek do państwa, a przez umiejętne i rzeczowe postawienie swych postulatów zapewne będzie uwzględnione przez czynniki miarodajne w miarę możliwości państwowych. Jednocześnie po zjazdach dało się odczuć zrozumienie, iż o przywróceniu opłacalności gospodarstw rolnych zadecyduje nie tylko polityka gospodarcza państwa ale w równej mierze własny wysiłek rolnictwa.

Wyniki obrad „Tygodnia rolniczego“, jak oświadczył przewodniczący tegoż poseł Lechnicki, w formie postulatów będą przedstawione rządowi i społeczeństwu nie jako żądanie przywilejów dla rolnictwa, lecz jako wspólną konieczność dostosowania gospodarki narodowej do sytuacji w jakiej znalazła się ogromna większość społeczeństwa.

Uwzględnienia tych postulatów życzymy z całego serca rolnictwu.



## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

### Oznaczenia

Z okazji czternastoletniej rocznicy odzyskania Niepodległości zostali odznaczeni:

**złotym Krzyżem zasługi:**

**Niedzielski Tadeusz** — Dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego w Siedlcach i Prezes Rady Szkolnej Powiatowej,

**Piechowski Karol** — Dyrektor Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach,

**Niedbalski Aleksander** — Profesor Szkoły Rolniczej i prezes O. T. O. i K. R.

**srebrnym Krzyżem zasługi:**

**Anusiak Antoni** — Sekretarz Wydziału Powiatowego i Prezes Rady Powiatowej B.B.W.R.,

**Okniński Stanisław** — Członek Wydziału Powiatowego, obywatel majątku Drupi w gminie Skórzec,

**Ciepliński Wincenty** — Naczelnny sekretarz Sądu Okręgowego w Siedlcach.

**brązowym Krzyżem zasługi:**

**Barszcz Stanisław** — wójt gminy Zbuczyn,

**Głuchowski Stanisław** — rolnik z Przesmyk,

**Grabowski Józef** — sekretarz gminy Niwiski,

**Józwiaczuk Władysław** — rolnik z Niemojki,

**Ochalski Włodzimierz** — rolnik z Mórd,

**Swinarski Kazimierz** — rolnik z Kotunia,

**Wierzejski Aleksander** — rolnik ze Zbuczyna.

### Z Koła Rodzicielskiego.

W dniu 27 listopada b.r. (w niedzielę) o godz. 11-ej w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Siedlcach, przy ul. 3-go Maja № 48, odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie,
- 2) Sprawozdanie przewodniczącego Koła,
- 3) Sprawozdanie kasowe,
- 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o absolutorjum dla Komitetu,
- 5) Wybór 9 członków i 3 zastępców na rok następny,
- 6) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej,
- 7) Uchwalenie preliminarza budżetu na rok 1932/33,
- 8) Wolne wnioski.

Komitet  
Koła Rodzicielskiego.

### Migawki siedleckie

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy  
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,  
Czyli znajdzie was jeszcze, czy dotąd żyjecie,  
Wykolo których niegdyś pelzałem jak dziecię.  
(A. Mickiewicz — „Pan Tadeusz“.)

Jak trafnie wiążą się te słowa poety z uroczystością, która z inicjatywy zarządu miasta i władzy szkolnej odbyła się w dniu 7 b. m. w naszym mieście pod nazwą „Święta sadzenia drzew”. Hasło upiększania miast zielenią drzew przy udziale szerszej publiczności, tak dawno już popularne na zachodzie i u nas w dzielnicy poznańskiej, po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości znalazło również swój wyraz w Siedlcach.

Głęboki czynnik wychowawczy przyświecał inicjatorom tej bezprzecznie pięknej myśli, polegającej na dopuszczeniu młodzieży szkół powszechnych do czynnego udziału w tem święcie. Mali niszczytele (niestety nazwa uzasadniona) przeobrazić się muszą w obrońców i gorliwych opiekunów swoich „własnych” drzewek. Ustosunkowanie się tej młodzieży do drzew i kwiatników pociągnie za sobą i starszych, można mieć przeto nadzieję, że młode plantacje dadzą się utrzymać w należytym porządku nawet na tak ruchliwej ulicy jak Piękna, która być może za lat kilka (50?), zasłuży na tę nazwę, nadaną jej niegdyś chyba tylko dla wywołania humoru.

Zebrały się wszystkie szkoły i utworzyły pochód przez miasto z orkiestrą uczniowską gimnazjum im. B. Prusa na czele.

Manifestacja na rzecz zieleni, na rzecz estetyki i poprawy zdrowotnych warunków powietrza w mieście, przejaw kulturalnych poczynań w dziedzinie higieny społecznej, może przesądzać trochę jako przyrodnik, ale doprawdy — że to miłe i dla oka i dla serca.

Że poszczególne gromadki dzieci szły trochę szaladnie i gwarnie, dźwigając nie ciężkie tylko

niewygodne cokolwiek drzewka, które przeważnie miały po raz pierwszy w ręku, to jednak — czy na ten nieregularny i zbyt żywy pochód, z gęstwą kloników ponad głowami, można było znaleźć jakąś radę i utrzymać go w korbach rygoru i prawidłowego marszu. Widz — przechodzień powie że — tak, ale nauczyciel — wychowawca, znający lepiej ten młody żywioł odpowie — nie, z zastrzeżeniem chyba, że miałyby możliwość w ciągu dni kilku wdrożyć dzieciarnię do umiejętnego trzymania tych emblematów z dnia owego święta. Musiało być tak jak było, inaczej być nie mogło — gdyż stanowiło to inowację w ich życiu szkolnym, do której nie byli przygotowani i wywiązywali się przeto w własny, swoisty sposób z radością i nawet dumą, a przejawem tych uczuć była owa gwarność i krzykliwość.

To jako odpowiedź tylko dla tych osób, które podzieliły się ze mną uwagami na temat przesuwanego się przed oczami pochodu.

Podkreślić przy sposobności muszę pełne zrozumienie ze strony zarządu miasta, a zwłaszcza ze strony P. wiceprezydenta Zdanowskiego, sprawy regulowania ilości i jakości zieleni w mieście i uzgodniania tej kwestji z opinią przedstawiciela organizacji ochrony przyrody.

Drugiego tematu do którego niezbyt chętnie coppersprawda przystępuję, uważając go za mało poważny i mniej interesujący szerszy ogół siedlczan, nie pomijam go jednakże — usprawiedliwiając się wobec czytelników feljetonowym stylem „Migawek”.

Chodzi o to, że w № 37 wspomnianej już w poprzednich „Migawkach” siedleckiej stronicy wykiwił, mówiąc językiem przyrodniczym, artykuł p. t. „Na dole i na górze”, z którego wynika (a jak wyraziście!) wynika: że „sobotni” członkowie Klubu Miejskiego nie powinni byli znajdować się na dole kiedy Koncert Szopenowski odbywał się na górze.

## Z gminy Domanice.

Na skutek porozumienia się Komendantów Z. S. Kompanji I i VII zostało zorganizowane święto propagandy „Tygodnia Strzeleckiego, w dniu 30 października r. b. w Domanicach. Święto wypadło dość okazale, gdyż w nabożeństwie Oddziału Z. S. pokazały maleńki fragment z walki gazowej, która sprawiła wielkie wrażenie, na licznie zgromadzonej publiczności. Po pokazie walki gazowej Oddział Zw. Strz. wraz z publicznością udali się na strzelnicę komp. I w Domanicach, gdzie nastąpiło oddanie 10 strzałów ku chwale Ojczyzny. W uroczystości brały udział Oddział Z. S. z Gołębka, Przywó, Domanic, Olszyca i Emiljanówki, oraz Ochotnicze Straże Pożarne, jakoteż przedstawiciele władz samorządowych i szkolnych.

Dnia 11 listopada r. b., Staraniem Gminnego Komitetu Obchodu Uroczystości, zostało urządzone uroczyste święto Odzyskania Niepodległości Polski. Po odprawionem nabożeństwie, wszystkie organizacje, szkoły i publiczność udali się pod pomnik, gdzie nastąpiła właściwa uroczystość. Do zgromadzonych pod pomnikiem wygłosili kolejno przemówienia: p. Grzyb Ignacy wójt gminy, Członkini Koła Młodzieży Wiejskiej z Olszyca oraz w imieniu Komitetu Obchodu Uroczystości p. Jan Uziębło.

Między jednym, a drugim przemówieniem, wygłoszone były (odpowiednio dobrane deklamacje) przez członków różnych organizacji i szkół. Na zakończenie został odśpiewany hymn narodowy — poczem odbyła się defilada Oddziałów Z. S. Ochotniczych Straży Poż. i Kół Młodzieży, którą przyjmowali Członkowie Komitetu Obchodu Uroczystości. W uroczystości wzięli udział: radni gminy Domanice, sołtysi z panem wójtem i sekretarzem, oraz wszystkie szkoły i licznie zgromadzona publiczność.

Jedynie braku wikariusza parafji Domanice Ks. Adama Molickiego w uroczystości niczem nie można wymalować. Po południu staraniem kierownictwa szkoły w Domanicach została urządzona akademja, na którą prócz działwy szkolnej przybyło wielu starszych.

Niedwuznaczna wyrazistość stylu i całego artykułu zresztą przemawiała w takiej naprzykład racji i zdaniach:

„Płynące tony Chopinowskie stosowną ku temu atmosferę miały. Zrobiono wszystko, ażeby i powaga chwili ramy odpowiednio miała. To zrobiono na górze. A tymczasem na dole, w salach i pokojach w karczemnym poszumie zabawiano się jak kto umiał i jak kto chciał. Tam na dole z rozkraczonymi siedząc nogami zabawiano się przy gorzałce oraz przy stolikach do kart. W tym stylu i tonie cały artykuł.

W sobotę i właśnie w dniu kiedy był koncert Szopenowski nie byłem w Klubie, a chodzę w soboty najczęściej, aby w spokoju odpocząć w wygodnych fotelach czytelni po pracy całego tygodnia. Czując niekiedy potrzebę odpoczynku w niekłępującej atmosferze klubowej. Doprawdy, że można tam odetchnąć od przytłaczających kłopotów dnia codziennego i odepchnąć cokolwiek od siebie myśli i rozważania zawodowe, które w domu i przy biurku zawsze się przypominają. Chcę to czytać, a nie — rozmawiam z znajomymi, mogę znów czytać, wcale nie czytać (w czytelni dotychczas nie abonują na szczęście „Ostatnich Wiadomości Podlaskich“) ani nie rozmawiać — jednym słowem — pełna, potrzebna dla ciała i umysłu swoboda. Czasami zajmę się obserwowając grających w karty lub bilard — zadowolony, że czasem swym operuję dowolnie.

I nagle dowiaduję się, że gdybym w inkryminowaną sobotę miał czas być w gmachu klubowym, to obowiązkiem moim byłoby znaleźć się na górze, a nie na dole.

Jestem mocno przekonany, że łatwo (choć nie dobowolnie) możnaby było ulokować mnie np. w więzieniu, ale wątplę bardzo, aby znalazła się jakaś siła, zmuszająca mnie do wzięcia udziału w koncercie. Okuty w kajdanki musiałbym ulec, gdyby zapraszano mnie w tak kategorię sposób do pierwszego wspomnianego lokalu, ale do siedzenia na koncercie Szopenowskim czy in-

## O. T. O. i K. R.—Koło Przyjaciół Żołnierza Polskiego

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Aleksandra Niedbalskiego posiedzenie Zarządu Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Prócz członków Zarządu w posiedzeniu wziął udział personel instruktorski.

Na wniosek Przewodniczącego zapadła następująca uchwała:

„Przed 14 laty kwiat Młodzieży wiejskiej z Podlasia na rozkaz władz P.O.W. rozbił Niemców i stworzył pierwszą kadre 22 pułku piechoty, następnie wyruszył w pole do walki z wrogiem, który od wschodu wkraczał w nasze ziemie chcąc w najwłaściwszy sposób uczcić mamięł tych podniosłych i bohaterkich czasów, Zarząd O.T.O. i K.R. postanawia zorganizować WIEJSKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, któreby nawiązało właściwy kontakt społeczeństwa rolniczego powiatu z wojskiem garnizonu siedleckiego i uczyniło niezbędny wysiłek dla rozbudzenia i ujawnienia nie tylko uczuć przyjaźni ale i realnych dowodów tych uczuć wobec wojska. Dobry gospodarczy stan wsi jest nie tylko naszym pragnieniem, ale i wojska, a moc wewnętrzna, jaka krzepi armję winna być i dla naszej organizacji wzorem i źródłem siły tak potrzebnej w czasie przesilenia gospodarczego na świecie. To wzajemne przenikanie dobrych cech i zalet jakie tkwią w społeczeństwie rolniczym i w szeregach armji powinno przyswieszczać Wiejskiemu Kołu Przyjaciół Żołnierza Polskiego. W tym celu Zarząd O. T. O. i K. R. przedstawił projekt niniejszy do akceptacji Rady, wejdzie w najbliższe porozumienie z samorządem powiatowym w osobie Przewodniczącego Wydziału Powiatowego Starosty Powiatowego i z organizacjami rolniczymi oraz poinformuje o swych zamierzeniach odpowiednie władze wojskowe. Komitet organizacyjny z ramienia O.T.O. i K.R. stanowić będzie Prezydium Zarządu wraz z personelem instruktorskim“.

nym żaden gwałt i przymus by mnie nie przyniewolił, gdyż gryzłbym i szarpał się aż do zupełnej utraty przytomności.

Muzyka mnie nie pociąga, nie rozumiem ani nie odczuwam tych wszelkich subtelności tonów, na koncercie nudzę się djabelnie — wprost samobójczo; a tu ani rozmowy w tym momencie bezczynny i braku zainteresowania prowadzić nie można, ani do papierosnicy sięgnąć, ani nawet rozglądać się po sali. Rozpacziwa, krępująca sytuacja, do której trudno znaleźć analogję, gdyż przecie w najciaśniejszym i najbardziej przepelnionym wagonie kolejowym lub autobusie zapchanym żydkami (bo ci tylko przeważnie dla taniości autobusem jeżdżą) czuję się weselej i swobodniej.

Nie zachęciło by mnie do pójścia na Koncert Szopenowski sprawozdanie redaktora, zamieszczone w tejże gazecie. Bo o jednym żywym słowie, które mógłbym bez nerwów słuchać, czyli o słowie wstępnem tak się wypisuje:

„P. Jamrozik dał nam słowo wstępne o Chopinie. Był to bardzo popularny wykład skompiłowany z dzieła H. Opieńskiego i częściowo z F. Hösicka częściowo zaś z wyjątków przemówień i cytat“.

Chciałbym jeszcze dodać, że o tej „swawoli“, o tej gorzałce klubowej mógłby się dowiedzieć sprawozdawca-abstynent z wieczoru Szopenowskiego od dzierżawiącego restaurację p. Maciejewskiego. Usłyszałby prawdę wypowiedzianą w tak rzewnym tonie, że mogłaby mu się przydać do ułożenia istotnie smętnej melodji (ciekawsze od ordynarnego mocno sarkazmu w artykule), jeżeli oczywiście posiada ów autor trochę talentu muzycznego-twórczego.

Bo na dole nie tylko owego wieczoru było cicho i spokojnie, ale od dłuższego już czasu nawet rażąco pusto bywa w Klubie — w tym jedynym ośrodku życia towarzyskiego w Siedlcach.



## „Święta Niepodległości“ w Siedlcach

W Siedlcach dzień 11 listopada był obchodzony uroczystość. W przeddzień uroczystości flagi państwowe powiewały na wszystkich domach. Okna państwowe i samorządowe były specjalnie przystrojone, a wśród najwięcej się uwydatniał dworzec kolejowy.

O godzinie 18 wieczorem przez ulice miasta przeciągnął capstrzyk, na ulicach rojno od publiczności, nastrój świąteczny.

W dniu 11 bm. o godzinie 10 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym celebrowane przez Ks. Infułata Gębińskiego, a przed katedrą msza polowa, odprawiona przez Ks. Kowalczyka. Po nabożeństwie defilada wojskowa, przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej i stowarzyszeń przed pomnikiem Niepodległości.

Defiladę przyjmował pp. pułkownik Orlik Buckeman — dowódca dywizji i Stanisław Guliński — Starosta Powiatowy w otoczeniu wyższych oficerów i urzędników państwowych i samorządowych. Defiladzie i dziarskiej postawie defilujących przyglądały się liczne rzesze publiczności.

O godzinie 17 po południu odbyła się popularna akademja w Domu Ludowym zorganizowana przez Związek Strzelecki przy współudziale Stowarzyszenia młodzieży „Orle“ i Instytutu Oświaty i Kultury im. Żeromskiego.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. prof. Wojewódzki, przedstawiając wysiłki Narodu naszego Wodza przy zdobyciu Niepodległości. Dziękując staraniom organizatorów tej akademji część koncertowa wypadła dobrze, a wykonawcy byli rześcicie oklaskiwani przez szczerline zapelnioną sali od publiczności.

Wieczorem o godzinie 20-ej odbyła się w Klubie Miejskim uroczysta akademja, urządzona przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, obecni przedstawiciele władz, organizacji i wywołanej publiczności sali.

Nastrój na sali podniosły, uroczysty a jednocześnie ciepły, miły i rodzinny Estrada tonie powodzi historycznego amaranu, radosnej wiersi, bieli dwyrantem izieleni. Pod skrzydłami Orła białego portrety prezydenta państwa Mościckiego i twórcy Niepodległości J. Piłsudskiego.

Akademję rozpoczęto Hymnem Państwowym wykonanym przez orkiestrę 9 P.A.C.

Miłą niespodzianką dla publiczności było wystąpienie na estradzie p. Niedzielskiej, Przewodniczącej Zw. Pr. Ob. K. ze słowem wstępem, która w sposób syntetyczny ujęła bohaterski wyrostek Polaków w celu odzyskania niepodległości. Przemówienie p. Niedzielskiej było ujęte w tak oryginalną i piękną, a zarazem pełną uczucia formą, że publiczność czuła się do głębi wzruszoną.

Dźwięczała w niem nuta wielkiego „ukochać Ojczyznę a słowa końcowe: „przejdzie rok i będzie dwa, może więcej — powtórzy się czyn bohaterów — garstka szaleńców pójdzie znów w śluby graniczne... bratnich niechęci i porażek... A wtedy Polska — kraj bohaterów — stanie się potęgą nie do zwalczania“ — wywarły głębokie wrażenie. Na wniosek p. Niedzielskiej publiczność przy dźwiękach pieśni legjonowej „Przekwitwały pęki białych róż“ powstała z miejsc, w ten sposób uczcić pamięć poległych za Ojczyznę.

W dalszym ciągu p. prof. Wojewódzki wygłosił głęboko ujęty referat, nawiązując zdarzenia z przed lat 14 do chwili obecnej. Ze względu na bogatą treść referatu trudno ująć go w kilku słowach i należałoby życzyć sobie, aby ukazał się on w całości na ramach prasy i tym sposobem stał się dostępnym szerszym warstwom społeczeństwa.

W części koncertowej młody tenor p. Wajszczuk zaprezentował się bardzo korzystnie, jako siła o pięknym matwiele głosowym. Wykonał on: arję z opery „Straszny dwór“ i „Pieśń błędnego rycerza“.

Następnie orkiestra 9 P.A.C. odegrała pięknie: „Witaj królu“ — Polonor Kurpińskiego. „Toska“ — Fantazja Puccini'ego. „Mazur“ z opery „Halka“ Montuski. „Raymond“ — uwertura A. Thomasa.

W drugiej części koncertu p. Andrzejowski wygłosił dwa własne utwory: „Czołem komendancie“ i „akt wiary i miłości“, których bezpośrednio i poezja chwyciła za serca słuchaczy. Chwila kiedy poeta stojąc jako dawny żołnierz na baczność przed portretem Wodza, zawołał: „Czołem Komendancie“, a jednocześnie zabrzmiały dźwięki orkiestry „My pierwsza brygada“ — wywarła duże wrażenie.

Zjawienie się na estradzie p. generałowej Sikorskiej i znanej w mieście pieśniarki p. Słowikowej, publiczność powitała owacyjnie. Przy pięknym akompaniamencie p. Sikorskiej, p. Słowikowa mile odśpiewała ulubione pieśni „Stach“ Kosobudzkiego, „Złotna dziewczyna“ i Mazurek № 4 Chopina.

Dalej młodzietka deklamatorka p. Niewiadomska, ku wielkiemu zadowoleniu słuchaczy, wypowiedziała „W rocznicę“ i „Cześć wam“ Słońskiego.

W końcu orkiestra 9 P.A.C. wykonała pieśni legjonowych.

Podniosłą uroczystość zakończył hymn „My pierwsza brygada“ którego publiczność wysłuchała powstawszy z miejsc.

## Kradzieże

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę Sz. Czytelnikom że różne dzielnice naszego miasta są nawiedzane przez domokradnych złodziei, których specjalnością stało się opróżnianie komórek, jak się okazuje słabo zabezpieczonych. Ostatni tydzień przyniósł w tym względzie cały szereg wypadków, a mianowicie:

1. Wacławowi Walczkowi przy ulicy Sokołowskiej 86 skradziono 5 mtr. kartofli.

2. Teofilowi Brągoszewskiemu przy ulicy Piłsudskiego 154 skradziono 2 kury.

3. Kazimierzowi Czerskiemu przy ulicy 3-go Maja 5 skradziono 4 kury.

4. Józefowi Libusze przy ulicy 3-go Maja 5 skradziono dwie kury.

5. Gabryelowi Zachorowiczowi zamieszkałemu w Barakach kolejowych skradziono 4 gęsi.

W tym ostatnim wypadku 3 gęsi odnaleziono i sprawców kradzieży ujęto.

## Włamanie i kradzież w Urzędzie gminy Świniarów.

W nocy z 10 na 11 listopada nieznanymi sprawcami zakradli się do przyległej komórki do Urzędu gminy, wybili otwór w ścianie, przez który dostali się do wnętrza lokalu gminnego.

Urząd gminy swą gotówkę przechowywał w skrzynce żelaznej, przymocowanej do podłogi. Sprawcy wybili dziurę w skrzynce i zabrali zawartość kasy w sumie około 25 złotych. Jak się okazuje złodzieje na szczęście gminy opóźnili się o jeden dzień, gdyż wtedy łupem ich padłaby większa suma. Policja przytrzymała 3-ch podejrzanych osobników i prawdopodobnie wpadnie na trop sprawców zuchwałej kradzieży. Bliższych szczegółów w tej sprawie ujawnić nie możemy ze względu na dobro śledztwa.

## Z Prószyń-Pienki — gminy Starawiej

W zagrodzie Aleksandra Szymańskiego z obórki skradziono 11 kur. Sprawców kradzieży nie wykryto.

## Z gminy Wisniew

W dniu 11 listopada r. b. o godz. 10-ej, w kościele parafjalnym, odprawione zostało przez ks. proboszcza Stanisława Szlezyniera, nabożeństwo dziękczynne, na którym nastrojowe kazanie wygłosił Ks. Szlezynier. Nabożeństwa wysłuchali zebrani przedstawiciele miejscowych władz z Wójtem gminy p. Andrzejem Świętochowskim na czele, (t.j. pracownicy Urzędu, Komendant posterunku i sołtysi) miejscowe nauczycielstwo, przedstawiciele organizacji, szkoły powszechne, kompania Strzelca i zebrani mieszkańcy gminy. Po nabożeństwie zebrani w kościele odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Po wyjściu z kościoła, przed pomnikiem poległych za ojczyznę, po krótkim przemówieniu wójta gminy, zebrani złożyli hołd poległym, przez 1 minutowe milczenie, poczem działawa szkolna udała się do gmachu szkoły powszechnej, na akademię, którą dlań urządziło nauczycielstwo.

O godz. 18,30 w lokalu szkoły powszechnej w Wisniewie, odbyła się akademja przy licznych udziałach ludności, oraz pracowników tutej. Urzędy gminy, nauczycielstwa i policji. Podniosłe przemówienie wygłosił p. Tadeusz Gorczak, kierownik szkoły, którego ze skupieniem wysłuchali obecni, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczyposp. Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Resztę programu wypełniły śpiewy i deklamacje, wykonane przez miejscową młodzież i działawę szkolną.

## Z Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach

Celem pogłębienia prac w naszej organizacji i przygotowania odpowiednich przedowników pracy w Kołach, Zarząd Okr. Zw. Mł. Wiejsk. w myśl zatwierdzonego planu pracy przez Walny Zjazd, zorganizował 10-dniowy kurs w terminie od 16 do 26 listopada r. b.

Na dzień zakończenia kursu t. j. 25 b. m. godz. 10-tą rano zwołujemy RADĘ OKRĘGOWĄ, w której winni wziąć udział prezisi lub ich zastępcy wszystkich Kół z naszego Okręgu. Bazarunkowy i konieczny jest udział w Radzie prezisów z tych Kół, z których z jakichkolwiek powodów niema przedstawicieli na kursie.

Porządek obrad na Radzie przewidujemy następujący: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu, 3. Referat kol. Dziadosza—Prezesa W. Z. M. W., 4. Plan pracy na okres zimowy, 5. Sprawy bieżące.

Jednocześnie Prezisi Kół wezmą udział w uroczystym zakończeniu kursu, na który złoży się: 1. Słowo wstępne, 2. Deklamacje, pieśni i inscenizacje ludowe, 3. Pokazowe zebranie Koła i ewent. sztuka teatralna, 4. Tańce.

Zarząd O. Z. M. W.

## Z Sarnak

Na cmentarzu grzebalnym w Sarnakach znajduje się grób rodzinny Podczaskich i Domańskich. Pomysłowy złodziej oderwał blachę, wybił otwór w sklepieniu murywanym tego grobu i dostał się do wnętrza, gdzie uszkodził cztery trumny w poszukiwaniu kosztowności. Jak się okazało bezskutecznie.

Stanisław Kluczek.

## Alina z wilczego uroczyska.

Ulubione to gawędy dziadusia — jeżeli tylko ma słuchaczy, zawsze o tem mówi,

— O Polsce, polakach i starej kozaczyźnie?

— Tak.

— A pani, panno Alino czy też tak jak dziadek Polaków nienawidzi? rzucilem zdradziecko.

— Kto dziadusi? — jakto on was panowie nienawidzi?

— Mój Boże co za krzywdzące podejrzenie! on kocha ponad wszystko polskich żołnierzy; wiedząc, że na zachodzie jest front, codziennie się modlił, by mógł polskich żołnierzy przed śmiercią ujrzeć. Dziś, kiedy usłyszał odgłos bitwy, ledwie go zdolała zatrzymać, tak się wyrwał tam lecieć. Nareszcie marzenia jego się spełniły i może gościć u siebie polskich ułanów.

A pani?

— Ja?

— Tak!

Mnie jest również ogromnie miło, zwłaszcza, że nigdy w życiu wojska polskiego nie widziałam.

## Z Seroczyna — gminy Wodynie

W mocy z 10 na 11 listopada nieznani sprawcy odwiezli sklep spożywczy „Jedność” i za pomocą wigięcia krat oknie dostali się do sklepu, z którego zabrali 30 zł. gotówką oraz wyrobów tytoniowych i innych towarów na ogólną sumę 800 złotych.

Policja państwowa jest na tropie złodziei, którzy prawdopodobnie dostaną się w ręce sprawiedliwości.

## Święto Niepodległości na terenie gm. Olszanka

Dzień 11 listopada jako rocznica święta odzyskania niepodległości obchodzono w tym roku na terenie gminy Olszanka bardzo uroczysto. Wieczorem w dniu 11 listopada o godz. 20-ej odbył się caostrzyk Oddział Związku Strzeleckiego i Straży Ogniowej w Prócheńkach zakończone krótkim treściwym przemówieniem Ob. Konarzewskiego o istocie święta 11 listopada. W piątek 11-go listopada odbyło się w Hadynowie uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym przy udziale dzieci szkolnych ze szkół: Hadynowa, Olszanki, Szydłówki, Korczówki i Łepeki oraz przedstawicieli Zarządu Gminy, Rady Gminnej w całym komplecie, wszystkich sołtysów, Oddziału Związku Strzeleckiego w Prócheńkach w liczbie 17 osób i licznie przybyłej, na uroczystość, ludności okolicznych miejscowości. Po nabożeństwie chór parafjalny odśpiewał „Te deum laudamus i Boże coś Polskę” a następnie odbyła się w sali remiz miejscowej straży Pożarnej uroczysta akademja na którą złożyły się: Deklamacje solowe, i chóralne oraz śpiewy pieśni legionowych wykonane przez dzieci ze szkoły w Hadynowie. Przemówieniem wygłoszonym przez p. Jana Konarzewskiego o znaczeniu uroczystego święta niepodległości oraz okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono uroczystość.

W Prócheńkach obchód odbył się mniej okazałe lecz z całą powagą zorganizowany przez nauczycielstwo przy licznych udziałach miejscowej ludności.

P. K.

Niech mi pan powie naco ułani noszą takie sznury.

— Ułani, to jak Tatarzy, panno Alu, w jassy biorą — sznur potrzebny na branki ukraińskie.

Jakże to, nie może być.

— A może — odpowiadam, odpinając sznur i wiążąc z lekka jej ręce jednym końcem, drugi trzymając w swej dłoni. Nie broni się, lecz śmieje wesoło, rozbawiona.

— Ot tak! rzekł — teraz jeżeli pani zechce być wolną musi zapłacić okup.

— Czy to się godzi żądać okupu, jeżeli ja sama ręce ku niewoli podałam, pozwalając się uczynić niewolnicą? O, ułanie okrutniku — szepnęła odwracając oczy.

— Za wszystkie skarby świata okupu się nie wyrzeknę!

Wybuchnęła wesołym srebrzystym śmiechem.

— Czemże więc ten okup zapłacę?

— Wyrzekam się go!

— To jakże będzie?

— Zabiorę brankę ze sobą, o wykupie pomówimy później!

— Czy wszyscy ułani są tacy?

Naprzekład — odrzekłem, zaglądając jej w oczy.

— Łakomi na branki?



## Święto Niepodległości na terytorjum gminy Wodynie.

### Odezwa do ludności.

Zarząd Związku Strzeleckiego w Wodyniach. Nadchodzi czternasta rocznica wielkopomnego czynu, który stanowił ostatnie ogniwo w łańcuchu wysiłków, mających na celu dobro dla Polaka największe:

### WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ.

11 listopada 1918 r. na dane przez Komendanta Piłsudskiego hasło, stanęły do apelu zorganizowane zastępy Polskiej Organizacji Wojskowej. Hasłem ich było: wolność i niepodległość; pancerni — wola wygnała najezdźdzy; marzeniem — bochaterska śmierć za Ojczyznę; otuchą wiara w Komendanta. Zdrowe ziarno, ręką wielkiego Siewcy na żyzną rzucone glebę, plon wydało obfity.

Mimo niezliczonych ofiar, mimo tysięcy mogił, które kryją ciała najlepszych patriotów, mimo zowiejszych wróżb, cel Kościuszków, Traugutów i Piłsudskich osiągnięto.

Najjaśniejsza Niepodległa Rzeczpospolita na fgranitowej podstawie-patriotyzmu obywateli oparta, wbrew nadziei wrogów, mimo przeciwności burz, ostoi się, jeżeli ci co ją wksze-sili i na należny wynieśli piedestał i nadal nfiarnej nie psokapia pracy.

To też przesądzeni o konieczności bardziej niż kiedykolwiek intensywniej i skonsolidowanej pracy dla dobra Ojczyzny i ludu, wzywamy Was Obywatela do wzięcia udziału w uroczystości w dniu 11 listopada b.r.

Uważa! początek uroczystości o godz. 9 rano.

Zarząd Związku Strzeleckiego w Wodyniach.

W dniu 10 XI r. b. o godzinie 20 capstrzyk przed kopcem poległych w Wodyniach udekorowanym latarkami z napisem: W czternastą rocznicę niepodległości. Część Poległym Bochatorem. W dniu 11 XI zbiórka przed szkołą powszechną w Wodyniach, o godz. 9.30 pochód do kościoła miejscowego. O godz. 10 nabożeństwo odprawione przez miejscowego proboszcza i przemówienie z ambony wygłoszone przez miejscowego księdza wikarego o miłości Boga i Ojczyzny i obowiązkach wszystkich obywateli względem państwa. Po nabożeństwie pochód przez kopiec poległych, przemówienie nauczyciela Ludwika Kasperskiego i obywatela Wodyń Duczka, o znaczeniu Święta 11 listopada, jak również korzyści wypływającej z pracy organizacji miejscowych.

Następnie defilada i pochód przez wieś Wodynie do szkoły i rozwijanie. W uroczystości brał udział: Związek Strzelecki w Wodyniach, Straż Pożarna Wodyń i wszystkie szkoły i miejscowa ludność. Wieczorem o godz. 18 odbyła się w szkole miejscowej akademii. W dniu 13 XI o godzinie 20 w remizie strażackiej odegrano komedię „Porucznik i Brygada”.

**SEROCZYN.** W dniu 11 listopada o godz. 9 zbiórka przed szkołą w Seroczynie, pochód do kościoła tamtejszego.

O godz. 10 nabożeństwo w kościele parafialnym, pochód do szkoły, gdzie Koło Wychowanków Szkoły Powszechnej odegrało jasełkę narodową.

W dniu 13 XI o godz. 12 akademii w remizie strażackiej, z przemówieniami i śpiewami, a następnie urządzono zawody sportowe, przez rzut granatem, skok w tył, skok w dal, biegi na 100 i na 800 metrów, strzelanie, w których brali udział: Związek Strzelecki z Wodyń, Straż Pożarna z Seroczyna i Koło wychowanków. Szkoły Powszechnej w Seroczynie o zdobycie państwowej odznaki sportowej.

Zawody wzbudziły duże zainteresowanie młodzieży i daly wynik dość dobry gdyż odznakę sportową uzyskało 6 zawodników. Wieczorem Kole wychowanków szkoły w Seroczynie, powtórnie odegrało Jasełkę Narodową na którą przybyła dość pokazna liczba publiczności.

## Z obrad Rady Miejskiej w Mordach

W dniu 5 listopada r. b. pod przewodnictwem Burmistrza miasta p. E. Tryszczyllo odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, którego kilka uchwał zasługuje na szczególną uwagę. Rada Miejska uchwaliła:

1. Z okazji zbliżającego się Święta Niepodległości, które obchodzic będziemy w tym roku w dniu 13 listopada p. Burmistrz zawsze pełen inicjatywy, streścił w podniosłych słowach nacechowanych — głębokim patriotyzmem historję walk o Niepodległość, a zarazem wskazał na potrzebę uczczenia tej doniosłej chwili przez zorganizowanie uroczystego obchodu Święta. Rada jednomyślnie postanowiła dolożyć wszelkich sił aby uroczystość tak drogo przez cały naród okupionego Święta wypadła jaknajokazalej. Chcąc dać wyraz szczeremu przywiązaniu do Ziemi Ojczystej, a zarazem głębokiego i niczem nie kłamanego uwielbienia dla tych którzy swe życie, wiedzę i pracę pierwsi poświęcili dla dobra wszystkich i wszystkiego co polskie, postanowiła wystać w dniu Święta imieniem całego społeczeństwa miasta Mord despeze holdownicze do Pierwszego Obywatela Kraju Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Budowniczego Polski Pana Marszałka Piłsudskiego.

Z aplauzem przyjęto następującą treść despesz:

**Pan Prezydent Rzeczypospolitej  
Warszawa-Zamek.**

W rocznicę odzyskania utraconej a tak drogo odkupionej Niepodległości Ojczyzny, przesyłamy Ci Najdostojniejszy Nasz Ojciec wyrazy hołdu i uwielbienia dla Twojej Czcigodnej Postaci i Pracy, oraz życzenia wiernych Ci obywateli naszego Miasta aby Twe długoletnie doświadczenie i wiedza prowadziły nadal Tą Naszą Ojczyznę do szczytnych celów i utrwalaenia jej potęgi mocarstwowej.

**Pan Marszałek Józef Piłsudski  
Warszawa-Belweder.**

W czternastą rocznicę odzyskania przez Ciebie Niepodległości przesyłamy Ci Kochany Wodzu jako zawsze karni, posłusznym i oddanym Ci synowie naiserdeczniejsze życzenia płynące z otwartych serc byś jak dotąd i w dalszym ciągu nieustraszenie prowadził Swą Dzieło wzmocnienia mocarstwowej potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

**W imieniu Rady Miejskiej i obywateli  
Burmistrz m. Mordów.**

2. Celem uczczenia tragicznie zmarłych bohaterów Narodu s. p. porucznika Fr. Żwirki i Inż. St. Wigury, Rada Miejska jednomyślnie postanowiła przemianować ul. Drohiczynską na ul. Żwirki i Wigury.

3. Rada Miejska, chcąc choć w części pomóc Komitetowi Budowy Domu Ludowego w Mordach, co możliwie szybkiego wzniesienia tego tak ze wszech miar pożądanego przybytku wiedzy i kultury postanowiła ofiarować Komitetowi jedyny wolny miejski plac pod Budowę Domu deklarując jednocześnie gotowość współpracy z Komitetem.

Rom.

— Nie wiem! co do mnie to ochota ta zjawiała się we mnie dzisiejszego ranka i owładnęła sobą tak potężnie, że nie wiem w tej chwili, czy branka należy do mnie, czy ja do branki.

— Pan mnie tak rankiem przestraszył, że słowa nie mogła wymówić, powinien mnie pan przeprosić!

— O pani, gdybym tylko umiał — wykrzyknąłem gorąco, całując jej dłoń. — Alino, panno Alino, jestem żołnierzem, żołnierskie słowa są proste, jak proste jest nasze życie! — Ja rankiem ujrzałem cud, który mnie olśnił, oszołomił, ujrzałem tę, o której marzyłem, którą widziałem w czasie bezsennych nocy tu, na tym kwietnym stepie. Straciłem panowanie nad sobą, straciłem spokój, zginęło moje biedne serce, które przestało być moim. Cudem tym, który mnie olśnił, jesteś ty, panno Alino!

— Acha! — Oj wy ułani! Czy to wolno kpić z biednej dziewczyny, opowiadając jej to o czym się nie myśli.

Alul niekłam ułanie.

Bóg by mnie skarał za kłamstwo! Zabrałaś mi spokój i serce, a nie wierzysz, że mówię prawdę. Cóż mam uczynić byś uwierzyła? szepotałem nachyliwszy się do jej ucha. Serce ci wyjmę i pokażę że jest szczerę, coż mi wtenczas

z tego, że ty może uwierzysz, jeżeli ja żyć przestanę? Noc krótka pocóż się łudzić, wraz ze słońkiem już mnie tu nie będzie. Księżda niema w pobliżu, bym ci mógł ty moja zjawo precudna przed nim wiarę zaprzysiąc? Chyba mój mundur ułański będzie rękojmną, może te sznury, które mi dają ciebie jako brankę wojenną będą naszą stulą na dzisiaj Alino!

— Dobrze?

At! słyszę cichy szept, w którym dźwięczy nuta zwątpienia w siebie i słaba opozycja. Będziesz panno Alu modlić się za mnie o szczęście w boju, prosić Boga by kula śmierci mnie mijała, bym wrócił kiedyś do ciebie jak ścicha gromy wojny a ponad ziemią rozpostrze swe skrzydła Anioł pokoju. Tak Alino, ja kiedyś wrócę. Będę twoim rycerzem, będę bił wroga za krzywdy Ojczyzny z twojem imieniem na ustach.

Roześmiała się cicho, potem patrząc śmiało w moje oczy rzekła. — Śliczny pełen sentymentu projekt. Błędny rycerzyk pojedzie w świąt szeroki i jutro to samo będzie powtarzał innej, co mnie dziś mówi, — ja jego pani serca i myśli na dziś, jutro gdy on odjedzie będę oplakiwać jedną jedyną noc przesnioną. — Cóż? śliczne to jest, godne party. Przedstawienie się jednak nie uda. — Bo ja roli nie umiem.

c. d. n.



## Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

### Święto sadzenia drzewek

W dniu 26-go października b.r. odbyło się uroczyste sadzenie drzewek owocowych przy 7-o kl. publ. szkole powsz. w Przedzłazie.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8-ej w parafjalnym kościele w Sokolowie nabożeństwem, w którym wzięła udział dziesiąta szkolna i grono nauczycielskie. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy udali się do Przedzłazki, gdzie dziesiąta ustawiła się w czworobok na placu szkolnym z hucem szkolnym harcerskim na czele.

Przybywającego Inspektora Szkoln. P. Franciszka Tomosa powitał przy wejściu Kierownik szkoły p. Józef Ułasiak otwierając jednocześnie uroczystość krótkim przemówieniem powitalnym przedstawiciela duchowieństwa, Rady Szkolnej Powiatowej, Kierown. szkół powsz. z Sokolowa Nr. 1 i 2 i t. d.

Aktu poświęcenia dokonał Ks. Kanonik Józef Mazurkiewicz, poczem dziesiąta złożyła uroczyste ślubowanie pielęgnowania drzewek i opiekowania się nimi.

Pan Inspektor Szkolny w krótkim podniosłem przemówieniu podkreślił symboliczne znaczenie tego rodzaju pracy twórczej dla przyszłości, wzywając dziesiątę do wytrwałych wysiłków na każdym polu pracy dla Ojczyzny w imię Tego, co nam dał tę Ojczyznę Wolną i Niepodległą.

Dzieci wzniosły gromki okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski.

Z kolei przystąpiono do sadzenia drzewek. Pierwsze drzewko posadził Pan Inspektor Szkolny, któremu dzieci szkolne przygotowały piękną tabliczkę pamiątkową wyrzytą w drzewie.

Następne drzewka sadzili pozostali goście wśród krzątającej się zwązo dzieciarni. Miło popatrzyć było na uwijającą się gwarną młodzież z rydlami i łopatami, jak pod kierownictwem dwóch ogrodników sadzili rzędy jabłoni, gruszek i śliw. Rychło też stanęło na placu 122 drzewek owocowych i 12 krzewów ozdobnych różnych odmian, chluba ze szkółki p. Giewartowskiego z Krynicy, któremu należą się słowa uznania za obywatelskie potraktowanie ceny za drzewka dla szkoły.

Słowa uznania i podziękia za obywatelską ofiarność należą właśc. dominium Przedzłazki panu Zbigniewowi Malewiczowi, od którego szkoła otrzymała wartościowy podarek w postaci 120 sztuk solidnych pali na podpory do drzewek.

Nie mniej jednak zasłużył na uznanie Kierownik szkoły p. Józef Ułasiak, który mimo ciężkich warunków materialnych, w jakich się szkolnictwo obecnie znajduje, zdołał zebrać z przedstawicieli urzędzonych z dziesiątą okazałą kwotę, za którą stawia żywe i kwieciste pomniki wspólnej z dziesiątą pracy i wytrwałości.

Szczęść Ci Boże! Panie Kierowniku! Obyś rychło zbierał sówite plony ze swej mołoznej obywatelskiej pracy! *Widz.*

### Zjazd mleczarski w Sokolowie-Podl.

W niedzielę, dnia 9 października b. r. odbył się Zjazd Zarządów i Rad Nadzorczych Spółdzielni mleczarskich w sali posiedzeń sejmiku. W zjeździe wzięło udział 9 spółdz. mlecz. Przedstawiciele Związku Spółdz. mlecz. i jęcz., inż. dyr. Rudnicki, Zw. Rewizyjny reprezentował kier. wydz. mlecz. p. Truszyński. Celem konferencji było omówienie spraw gospodarczych spółdzielczych, istniejących na terenie tut. powiatu i powzięcia planu prac na przyszłość.

Ożywiona dyskusja na Zjeździe wykazała, iż kwestja spółdzielczości mleczarskiej poważnie się związała z życiem wsi i nie domyslenia jest inny stan bez nich. Lata kryzysu gospodarczego szarpnęły boleśnie mleczarstwem, jednak stwierdzić należy, że ta galęz gospodarstwa wiejskiego wiele złagodziła skutki kryzysu, która bodaj jest najpoważniejszym źródłem czerpania gotówki w lichej wprawdzie obecnie ilości, ledwie opłacającej się, lecz stale dopływającej do kas mleczarskich, a stąd do dostawców mleka.

Srogim jest los w tych czasach dla tych okolic rolniczych, gdzie spółdzielczość nie przeorała ugorów, które jednak mogły wydać nieźle, a często w dobrych czasach bogate plony z działu hodowli inwentarza rogatego, w których głównym dochodem jest koryczki czy koryczki zboża, a na tych się opiera istnienie tysięcy rodzin rolniczych. Niestety takich okolic jest jeszcze wiele w Polsce, głównie na Kresach Wschodnich.

Zastępuje częstokroć spółdzielczość mleczarską prywatny przedsiębiorca pachciarz, interesem którego jest nie dobro ogółu, a własny zarobek w zasadzie duży, z tej to przyczyny porównania cen placonych przez nich wykazały od 1/2 — 1 1/2 grosza za 1/2 tuszeczki mniej w porównaniu do wypłat spółdzielni mlecz., co przy średniej tłustości mleka 3,5% na litrze mleka rolnik traci od 2 do 5 gr., rocznie od krowy dającej 1500—2000 litrów mleka traci od 30 do 100 zł. Znacznie więcej od krow o wysokiej mleczności.

Pomijam oszukane zabiegi obniżania proc. tuszeczki w mleku przy miesiecznych próbach przez niesumienne pachciarzy, których to machinacji trudno ujawnić, a jednak istnieje, pomijam zarywanie wypłat dostawcom mleka jak naprz. w Sokolowskim pewien pachciarz zarwał rolników na kilka tysięcy złotych, mimo to, byle zjawił się do wsi inny, rolnicy bezkrytycznie powierząją mu znowu swą znojącą pracę.

W ciągu ostatnich 3-4 lat w powiecie powstało około 41 mleczarni prywatnych, często po 2-3 w jednej wsi, co dowodzi, iż przedsiębiorstwo mleczarskie jest dobrym interesem, a rolnicy mleczni, pozwalający się doić... Warunki sanitarne

w jakich te mleczarnie są prowadzone, są w wielu wypadkach niżej krytyki, dla tych przyczyn Wydział Powiatowy Sejmiku zarządził inspekcję sanitarną tych przedsiębiorstw. Rezultatem i inspekcji z ogólnej ilości zlustrowanych mleczarni w ciągu jednego dnia zamknięto 12, druga połowa posiadała możliwe jeszcze do zniesienia warunki, dalekie jednak od tego jako być winna mleczarnia, w której się przerabia produkt do spożywania przez ludzi.

Gdybyś spożył mleko kiedykolwiek jak taki pachciarz wyrabia to masło, odechciałoby ci się kupować go, a szukałbyś produktu pochodzenia ze spółdzielni, względnie z solidnej cieszącej się dobrą opinią mleczarni prywatnej.

Pozwana jest ustawa regulująca powstawanie mleczarni prywatnych w rejonach działania spółdzielni mlecz. Za tym projektem wyraża się opinia Zjazdu z tym dniem, gdyż panuje w tym wypadku pewna bezplanowość gospodarza, zaś konkurencja handlowa spółdzielczości mleczarskiej jest niepożądana, gdyż nie daje, a tylko zuboża rolnika i rozbija jego życie zbiorowe.

Pan Truszyński przedst. Zw. Red. w Lublinie wygłosił referat p. t. „Stan mleczarstwa w powiecie w obecnym czasie”—wykazał iż produkcja spół. mlecz. w Sokolowskim spadła o cale 30 proc., w całym kraju o 40 proc., najmniejsze zmniejszenie ujawniły Kresy wschodnie, bo zaledwie 6 proc.

Powodem tego zjawiska jest większa dbałość rolników na wschodzie o źródło dochodu o mlecz. jakim jest mleczarstwo. Zmniejszenie się cen nabiału ujawniło pewne zaniedbanie hodowli w środkowej Polsce i na zachodzie.

Zjawisko nie jest groźne, gdyż w razie polepszenia się warunków dla mleczarstwa, produkcję można podnieść w niezbyt długim czasie do stanu pierwotnego.

Inż. Rudnicki przedst. Zw. Spół. Mlecz. w referacie swoim p. t. „Stan obecnego zbytu masła w kraju i zagranicą”—zapoznał Zjazd mleczarski z tem zagadnieniem.

Dla zachowania i osiągnięcia wyższych cen naszego masła na rynkach wewnętrznych na skutek zabiegów Zw. Spółdz. Mlecz. w Warszawie, spowodowano nałożenie cla na masło wyożone do Polski przez państwa sąsiednie. Masło to było tańsze od naszego i w gatunku niegorsze. Clo na masło obecnie wynosi 2 zł. za kg. z kosztami 2.40 Związek zastosował mniejszą rozpiętość cen między gatunkami masła przy klasyfikacji, obecnie różnica cen między I i II gat. wynosi 10-20 gr. dawniej wynosiła 20-40 gr.

Nie obeszło się bez zarzutów pod adresem Zw. Spół. mlecz. na złe ceny, złe gatunkowanie, brak urządzeń dla odbioru mleka pełnego, dla konsumcji ludności stolicy i t. p. W dyskusji jednak zostały zarzuty wyjaśnione i uzgodnione pojęcie, albowiem okazało się przez porównanie wypłat rocznych między mleczarniami pracującymi ze Związkiem, a sprzedającymi do różnych handlarzy, iż pierwsze przeciętnie wypłaciły za 1/2 tuszeczki i za kg. masła większe ceny. Gatunkowanie masła nie może być inne, albowiem ta sama metoda jest stosowana zagranicą. Specjaliści sprowadzeni z Danii potwierdzili w tym wypadku fachowość gatunkowania masła przez Związek.

Pożądanem jest posiadanie przez Związek własnych urządzeń do sprzedaży mleka pełnego, lecz brak kapitału nie pozwala na rozwiązanie tego przedmiotu.

Poważną przeszkodą utrzymania wyższych cen masła spółdzielczego jest podaż masła fałszowanego margaryną przez niesumienne kupców, które nie wiele się różni od masła śmietankowego, może być taniej sprzedawane, gdyż cena margaryny jest niższa od ceny masła. Wykrycie fałszerzy nie jest łatwe, dlatego źle czynią spółdzielnie oddając swe produkcje w ręce osób, które zacierają za sobą ślady, przyczyniając się do umożliwienia i fałszowania tego samego masła, a przez to do obniżenia cen na własny produkt.

W dalszej dyskusji poruszono cały szereg przedmiotów związanych z mleczarstwem.

Postanowiono zorganizować kursy dla Zarządów mleczarni w Sokolowie, kursy hodowlane dla członków, odbywać częste posiedzenia Rad Nadzorczych i komisji rewizyjnych rozwinąć działalność nad zwiększeniem dostaw mleka, zwolnienie ich stanowisk z tych kierowników samouków, a obsadzenie ich ludźmi przygotowanymi do tego zawodu, odbywać częste konferencje na wzór Zjazdu obecnego, z udziałem przedstawicieli Związków, niewyzywać się krow wartościowych, uruchomić zamknięte filje, nawiązać współpracę ze Związkiem Spół. Mlecz. przez te spółdzielnie, które ją rozluźniły.

Podkreślić należy iż Zjazd mleczarski dał wiele dla spółdzielczości, albowiem wyjaśnieniem zostało wiele zagadnień i dał wiele światła na nowe warunki kształtujące się w czasie obecnym.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję: I. Zjazd Zarządów i Rad Nadzorczych spółdz. mlecz. pow. Sokolowskiego odbyty w dniu 9/X-32 r. w Sokolowie wyraża zyczenie by władze sanitarne rozwinęły ściślejszą kontrolę nad warunkami sanitarnymi w jakich się znajdują prywatne mleczarnie, któremi przez niedbalstwo i niesumienność zagrażają zdrowotności ludzkiej i inwentarza żywego.

II. Zjazd Zarządów i Rad Nadzorczych spółdz. mlecz. odbyty w dniu 9/X-32 r. w Sokolowie, wyraża zyczenie by władze skarbowe żądały prowadzenia ksiąg handlowych przez prywatne mleczarnie i handlarzy nabiałem i przeprowadzona została rewizja wag i miar, bowiem powyższe przedsiębiorstwa nie prowadząc ksiąg zacierają za sobą ślady celem uniknięcia świadczeń podatkowych, na rzecz Skarbu Państwa. *D. Oleszak.*



## Z POWIATU WĘGROWSKIEGO

### Węgrowa

Dnia 30.X b. r. w sali domu Sportowego w Węgrowie z inicjatywy Powiatowego Związku Obrony Kresów Wschodnich był się wielki wiec poświęcony zagadnieniom Polsko-Niemieckim. Wiece zagali p. Stanisław Krajewski, podnosząc aktualność i ważność spraw które mają być przedmiotem referatów. Następnie zabrał głos prof. Wojciech Cyran i w świetnie opracowanym referacie, popartym przekonującymi faktami omówił genezę życia Polaków pod zaborem Niemieckim, znosiące prześladowania mowy ojczystej i wszelkich przejawów życia polskiego, aż do momentu powstania Niepodległej Polski. Następnie zabrał głos p. S. Krajewski, omawiając położenie Polaków pod zaborem pruskim od momentu powstania Niepodległej Polski do chwili obecnej. Nienotowana w dziejach była ilość bezrobotnych, głodnych, kalek, sierot i nieszczęśliwych to konsekwencja wielkiej wojny światowej za wywołanej której są odpowiedzialni Niemcy, mówił p. Krajewski. Niektórzy jednak przebaczyli, gdyż aby praca narodów dała pozytywne wyniki musi być oparta na zgodzie i wzajemnym zaufaniu narodów do siebie. Polacy darowali Niemcom więcej niż każdy inny naród, mówił p. Krajewski, bo Polacy oprócz przydatności materialnej, jaką ponieśli wskutek rabunkowej gospodarki Niemców podczas okupacji w czasie wojny, znosili po wojnie wszelkie udręki niewoli Niemieckiej. Wywłaszczając ziemi, Wrześnie, germanizację popartą siłą pięści i buta, czczeni legjonistów w Szczyplornie, więzienie naszego Wodza Marszałka Piłsudskiego w Więzieniu Magdeburgskim i innych innych krzywd popartych dowodami, nie wyłączając terroru przy plebiscytach na ziemiach zachodnich—odwiecznie polskich. Lecz darowując to wszystko Niemcom, a ponadto dając im swobodę wielkiej tolerancji mniejszości niemieckiej w Polsce, swobodnie rozwijanie się szkół o języku wykładowym niemieckim nie czynimy tego z bojaźni przed Niemcami, którzy nigdy, nawet w czasie niewoli się nie baliśmy i nie bierzemy, a czynimy to z głębi naszej słowiańskiej duszy polskiej, wyrażając przez nas ręką do zgody to wyraz naszej wyższości, wyraz chęci spokojnego współżycia nawet z najgorszym wrogiem w zgodzie. Jeżeli jednak Niemcy inaczej to zrozumieli, jeżeli ich buta krzyżacka góruje nad zdrowym rozsądkiem, jeżeli Niemcy myślą, że przy swoim tupeciu i chamicy zdołają spowodować rewizję traktatu Wersalskiego, że zdołają wyciągnąć swoje łapy zaborcze i dotknąć niemi naszych ziem zachodnich Śląskich czy Pomorza to mylą się i gwałt odpowiemy gwałtem! Za każdą zamkniętą szkołę niemiecką w zaborze niemieckim zamknijemy szkołę niemiecką w Polsce. Dalej znieść nie będziemy prześladowań braci naszych w kordonem wtedy, kiedy zapamiętaliśmy tu Niemcy cieszą się całkowitą swobodą i równoprawieniem obywatelskim.

Mowę p. Krajewskiego przerywano oklaskami i po zakończeniu uchwalono rezolucję wzywającą Rząd do zastosowania środków odwetowych względem Niemców i szkół niemieckich na terenie Polski się znajdujących, oraz żądając od

rządu niemieckiego uszanowania praw mniejszości polskiej w Niemczech i rychłego załatwienia sprawy zezwolenia na otwarcie Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, względem którego rząd niemiecki stosuje niepraktykowane w żadnym cywilizowanym państwie szykany i utrudnienia. Mówców oklaskiwano dziękując za należyte oświetlenie zagadnień Polsko-Niemieckich w dobie obecnej.

y.

### Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej w Węgrowie

Na kilku odbytych przez Urząd Rozjemczy posiedzeniach, pod przewodnictwem p. Dr. Dehnela rozpatrzono nadspodziewanie dużą ilość spraw. Większość tych spraw zakończyła się pojednaniem, opartem na wzajemnej zgodzie stron spłacania zadłużenia w ratach.

Ponieważ ze szczególną drobiazgowością i bezstronnością są rozpatrywane sprawy zadłużeń, głównie niepomiernie wzrosłych dzięki pobieraniu przez wierzycieli procentów lichwiarskich i wysokich kosztów egzekucyjnych, Urząd Rozjemczy cieszy się wielkim uznaniem dłużników dla których Urząd ten jest ostatnią przystanią ratunku. Wprawdzie wierzyciele, szczególnie lichwiarze wolęliby aby Urząd Rozjemczy nie istniał lecz ich pobożne życzenia... pozostają tylko życzeniami, gdyż słusznie ustawodawca wziął w opiekę słabszych, ginących w wyzysku bliźniego.

y.

### Usiłowanie okradzenia Sądu Grodzkiego w Węgrowie.

W nocy na 5 listopada b. r. woźny Sądu Ruskiewicz nocujący w jednym z pokoi Sądu usłyszał niesamowity szmer i przerzucanie papierów w przyległej do tego pokoju kancelarii, przyciem przez otwór do klucza zauważył światło latarki elektrycznej. Nie mając już żadnych wątpliwości, że w lokalu Sądu gospodaruje złodziej błyskawicznie rozwinął drzwi z pokoju w którym przebywał do lokalu kancelarii i usiłował złodzieja zatrzymać. Ten jednak zdołał skierować się do drugich drzwi prowadzących do sali sądowej i przez salę dostawszy się do klatki schodowej zbiegł. Natychmiastowo pościg za sprawcą włamania się do Sądu wskutek epickich ciemności w nocy w mieście i braku bram w sąsiednich domach, ściganemu udało się zbiec. Dochodzenie ustaliło, iż sprawca włamania się do Sądu miał współników, którzy oczekiwali go przed domem na czatach, a którzy razem z nim zbiegli. Policja jest już jednak na tropie sprawców. Nadmienić należy, że złodziej nic nie zdołał ukraść gdyż w momencie kiedy wyłamał szufladę biurka sekretarza i zaczął z niej wyrzucać różne papiery został spłoszony. Dzięki więc sumiennemu pełnieniu obowiązków woźnego plan okradzenia Sądu spelił na niczym.

y.

## Z POWIATU RADZYŃSKIEGO.

### Międzyrzecz-Podlaskiego

14-rocznica święta niepodległości obchodzona była w Międzyrzecu—Podl. bardzo uroczysto. W kościele św. Józefa odprawił Ms. świętą ks. Augustynowicz. W nabożeństwie brały udział: Szkoły, Peowiacy Placówki w Międzyrzecu—Podl. na czele z komendantem ob. Janickim, Komendantem, Przystosowanie wojskowe na czele z komendantem Okrzejskim, Przystosowanie kołowe pod komendą ob. Dudzika, Straże pożarne, oddziały harcerskie oraz cały szereg innych organizacji.

Po nabożeństwie wszyscy zgromadzili się przed pomnikiem Peowiaków na rynku, gdzie zostało wygłoszone przemówienie przez komendanta O. W. p. Janickiego W.

W kilkunastu minutowym przemówieniu do publiczności p. Janicki przedstawił znaczenie dnia 14 listopada, czem była 159-letnia niewola dla narodu Polskiego i co Polska zdołała zrobić w okresie od 11 listopada 1918 r. — do 11 listopada 1922 r. Przedstawił zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego w sprawie odzyskania niepodległości i wysiłki obecnego Rządu.

Po przemówieniu odbyła się defilada, wszystkich oddziałów różnych organizacji, którą przyjechali p. hr. Potocki, komendant Powiatowego Związku Strzeleckiego, p. Korsak, burmistrz m. Międzyrzecz oraz przedstawiciele instytucyj.

Wieczorem odbyła się akademja w sali „Olimpia“.

Program akademji był bardzo urozmaicony i publiczność w podniesionym nastroju przeżyła naprawdę po obywatelsku ten moment. W Szkole Powszechnej odbył się „Poranek“ dla młodzieży szkolnej.

Prezes Placówki  
W. Janicki.

Wyrazy najszczerzego współczucia  
Panu Inspektorowi Szkolnemu RUSZŁOWI  
z powodu śmierci

Małżonki Jego ś. p. Stanisławy

składa  
Nauczycielstwo Żydowskie  
szkół powsz.  
w Siedlcach.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I KRAJU.

### Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

W tych dniach odbył się wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Wybrany został Franklin Roosevelt — długoletni gubernator Stanu Nowy Jork, minister marynarki w czasie wojny światowej. Należy on do partji demokratycznej, która dobrze się zasłużyła tak samej Ameryce, jak i całemu światu.

Któż nie zna orędzia ś. p. prezydenta Woodrowa Wilsona, które, między innymi nakazywało światu wskreszenie Polski, z wolnym dostępem do morza. A właśnie Woodrow Wilson to człowiek męż partji demokratycznej. Partja ta utraciła ster rządów w Ameryce przed dwunastu laty i oto dziś znowu przychodzi do głosu w osobie nowo wybranego prezydenta. Nic też dziwnego, iż Amerykanie wiele sobie wróżą po wyborze Roosevelta. Jak doniosły depeze, pomimo prohibicji, w Nowym Jorku otwarcie sprzedawano napoje alkoholowe, a wyborcy w trunkach szukali chwilowego zapomnienia kryzysu, wspominając dobre czasy, kiedy to nie było ograniczeń handlu, nie było barjer celných, nie było prohibicji, a był dobrobyt i to dobrobyt według pojęcia amerykańskiego.

Słowem nadzieje pokładane są wielkie i zdaje się, iż nowy prezydent nie zawiedzie swych wyborców.

Bo jest to człowiek wyjątkowy. Przed kilkunastu laty, po wyjściu z kąpeli morskiej, został dotknięty paralizem. Pomimo nadzwyczajnych zabiegów najsłynniejszych lekarzy, całkowitej wzdry w nogach nie odzyskał. Dla łatwiejszego poruszania się nogi jego zaopatrzone są w specjalne sprężyny stalowe, jednak z trudem tylko może Roosevelt chodzić. Nic to jednak nie wpływa na nadzwyczajną żywotną energję i ruchliwość nowego prezydenta. Jakkolwiek był prezydent Hoover należy do ludzi, którzy osobiście wiele dobrego uczynili Polsce (pomoc w czasie wojny), to jednak należał do partji, która, że tak powiemy, mniejszą darzyła nas sympatją, aniżeli partja demokratyczna.

Nic też dziwnego, że entuzjazm amerykański udziela się częściowo i nam polakom.

### Krwawe rozruchy w Genewie.

Ostatni tydzień przyniósł niewesołe wiadomości z Genewy. Dotychczas Szwajcaria była krajem, że tak powiem miodem i mlekiem płynącym. Była szpichlerzem lokat złotych w bankach, była krajem o największym ruchu turystycznym. Pierścień wszechświatowego kryzysu począł zamykać się nieubłagalnie dokoła Szwajcarii. Zawitała do Szwajcarii bezrobocie, deficyt budżetowy, co w konsekwencji zmusiło rząd Szwajcarski do obniżki płac urzędniczych i robotniczych. Te oznaki kryzysu spowodowały nastroj nerwowości i zaniepokojenia w kołach pracowników, przemysłowców i kupców. Wszystko to skłoniło partje lewicowe do rozpętania gwałtownej agitacji, która częściowo doprowadziła do radykalizowania mas do wystąpienia na ulice.

Dla utrzymania spokoju użyto policji i wojska. Niektóre oddziały wojskowe przeszły na stronę demonstrantów. Krew się lała w Genewie.

Aczkolwiek spokój został przywrócony, to jednak wypadki genewskie są poważnym sygnałem alarmowym, gdyż władze bolszewickie postarają się o wykorzystanie nastrojów ludności szwajcarskiej dla celów własnej agitacji komunistycznej.

### Straszne żniwo katastrofy żywiołowej na Kubie

Katastrofa orkanu pociągnęła za sobą liczne ofary. Dotychczas stwierdzono już 500 wypadków śmiertelnych. 110 rybaków znalazło śmierć w falach morskich, zaś cała wiosna rybacka na południowy-zachód od Santa Cruz została zalana. Specjalny pociąg, wiozący 300 uciekierów, przybył do Santiago, 10 osób zmarło w drodze, 80 jest ciężko rannych.

Według ich opowiadań katastrofa przyszyła tak niespodziewanie i nagle, że zanim zdolano zaobserwować groźbę niebezpieczeństwa, kilkumetrowa fala zalała miasto i okolice. Tymczasem znaleźli się tacy, którzy żerowali na cudzym nieszczęściu, bandyci, usiłowali obrabować szczątki dobytku miejscowej ludności, tak że oddziały policyjne i wojskowe, które przybyły do miasta dla utrzymania porządku, musiały zrobić użytek z broni.

Kilka osób zostało zastrzelonych. Minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie rządu udania się osobiście na miejsce katastrofy, by kierować akcją ratowniczą, która ze względu na dalsze niebezpieczeństwo, jest bardzo utrudniona. Także i inne okręgi Kuby dotknięte zostały szalejącym żywiołem. Zbory wielomilionowej wartości zostały doszczętnie zniszczone.

### Już 2000 ofiar śmiertelnych

Każda wiadomość o katastrofie żywiołowej na Kubie zawiera nowe wstrząsające szczegóły. W tej chwili liczba ofiar śmiertelnych wynosi już 2000 osób.

W samym Santa Cruz, które liczyło 4.000 mieszkańców, zginęło 1.200 osób.

Liczba rannych wynosi 710 osób. Pociągi ratunkowe całą załogą sanitarną wyruszyły na miejsce katastrofy.

Wskutek strasliwej katastrofy huraganu najwięcej ucierpiało miasto Camajuani, w którym niemal wszystkie domy zostały zburzone.

Największe spustoszenie wyrządziła nietyła sama burza, ile katastrofalne wystąpienie fal morskich, które osiągnęły wysokość 10 m. Olbrzymia fala wód runęła na wybrzeże, porywając ze sobą wszystko, co napotkała po drodze.

Łodzie i statki stojące przy brzegu zostały rzucone silą wylewu na odległość 6—7 km. w głąb łądu i tam strzaskanane na drzazgi.

Szereg miejscowości kwitnących i ludnych, położonych niedaleko wybrzeża przedstawia obecnie straszny widok beznadziejnego zniszczenia.

Przestrzenie długości wielu kilometrów przemieniły się w obraz zniszczenia. Z pod gruzów domów wydobyto bardzo wiele zwłok. Zwłoki są przeważnie straszliwie okaleczone.

Również większe okręty padły ofiarą katastrofy. Statki handlowe, które znalazły się w obrębie huraganu, zostały zatopione, a załogi ich znalazły śmierć w falach.

Plantacje i pola w znacznej odległości od wybrzeża zostały zalane i zupełnie zniszczone.

### Noc huraganu za Nowym Jorkiem

Do akcji pomocy zmobilizowano całą policję i wojsko. — Część miasta odcięta od świata.

Nad wybrzeżem stanu nowojorskiego przeszedł szalony huragan, którego szybkość wynosiła 65 km. na godz.

Huragan wyrządził w porcie i na wybrzeżu nowojorskim olbrzymie szkody. Przeszło 200 osób, które w chwili nadsięgnięcia huraganu znajdowały się na wybrzeżu, zdołało z największym trudem uniknąć śmierci.

Setki domów letniskowych, znajdujących się na wybrzeżu, zostało zmiecionych silą wiatru i zupełnie strzeskanych. Olbrzymia fala zalała wybrzeże, pochłaniając wszystko po drodze.

Jak slychać, na wybrzeżu poniosło śmierć wiele osób. Celem pomocy zmobilizowano całą służbę policyjną, sanitarną oraz wojskową Nowego Jorku.

Część mieszkańców na wyspie nowojorskiej Rhode-Island została zupełnie odcięta od świata z powodu wylewu fal morskich. Na niektórych ulicach woda stoi na wysokości 3 m. również drogi i gościńce stoją pod wodą na olbrzymich przestrzeniach.

### Wybrzeże Kalabrii pod wodą

Południowe wybrzeże Kalabrii zostało nawiedzone przez katastrofalną burzę i wylewy, które spowodowały wiele ofiar w ludziach i olbrzymie spustoszenie.

Najciężej ucierpiały miejscowości Giotosa, Ardera i Groterja, które zostały niemal zupełnie zrównane z ziemią. Olbrzymie wezbranie wód, dochodzące do kilku metrów ponad poziom normalny, spowodowało zerwanie wielu mostów. Wylew fal morskich spowodował zawalenie się szeregu domów, przy czym wielu mieszkańców zostało zasypanych gruzami. Z pod rumowisk wydobyto dotychczas 18 zwłok, jednak o wiele więcej ofiar znajduje się jeszcze pod zwaliskami.

Katastrofa dotknęła zarówno wybrzeża morza Jońskiego jak i morza Tyrreńskiego. Połączenia telefoniczne zostały przerwane na ogromnych przestrzeniach. Komunikacja kolejowa jest unieruchomiona, ponieważ liczne mosty i tory stoją pod wodą. Prawie wszystkie potoki i rzeki wystąpiły z brzożów i zalały szerokie przestrzenie. Szereg miasteczek i wsi stoi pod wodą. Dotknięta ludność odczuwa katastrofalny brak żywności i wody do picia.



**KOMUNIKATY.**

Urząd Rozjemczy rozpatrzył sprawę Eugenja i Weroniki Zubkowiczów z Plakrowa. Z uwagi na słuszość wniosku Urząd wstrzymał licytację ruchomości Zubkowiczów wyznaczoną na dzień 19.XI b.r. i wyznaczył rozprawę na dzień 19.XI b.r. Lichwiarskie procenty pobierane przez wierzycieli doprowadziły Zubkowiczów do ruiny majątku. Urząd Rozjemczy uratował egzystencję całej rodziny.

Dnia 16.XI b.r. Urząd Rozjemczy wstrzymał licytację domu Karola i Józefy małżonków Brodzkich zam. w Siedlcach ul. Rozkosz Nr. 82. Wymagana wartość 6000 zł. miał być sprzedany przez wierzycieli za 1.700 zł.

I w tym wypadku Urząd Rozjemczy przyszedł pomocą dłużnikom zrozpaczonemu.

**Podziękowanie.**

Zarząd Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej w Siedlcach składa podziękowanie paniom: generałowej Sikorskiej, Słowikowej i Niewiadomskiej, panom: profesorowi Wojewódzkiemu, Anzelmowskiemu i Wajszczukowi, pułkownikowi Mülnerowi za udzielenie orkiestry oraz całemu zespołowi orkiestry 9 p. a. c. za przyczynienie się do uświetnienia uroczystej akademii w dniu 11-go listopada. Należy podkreślić obywatelskie stanowisko firmy M. Zarębiny, która jak zwykle każdego roku bezinteresownie wypożyczyła materiały do dekoracji estrady.

Zarząd Oddz. Zw. Fr. Ob. K.  
w Siedlcach.

**Prostowanie**

W ulotce wydanej przez Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O. z okazji 14 rocznicy użycia niepodległości, między innymi podpisali „Książek Rezerwistów” (—) Mikołaj Gulewicz i Dr. Mieczysław Piotrowski.

Wyjaśniamy co następuje: Z ramienia Zarządu Związku Rezerwistów delegatami do Zarządu Powiatowego Federacji są koledzy Kazimierz Osiński i Franciszek Zięcina, że ci ostatni od pewnego czasu nie są zapraszani na posiedzenia i wskutek tego nie biorą udziału w obradach zarządu. Kto delegował p.p. Gulewicza i dr. Piotrowskiego do Zarządu Federacji — Zarządowi Związku Rezerwistów nie jest wiadome, wobec powyższego Zarząd Związku Rezerwistów R. P. w Siedlcach daje do wiadomości, że wyżej wymienieni panowie nie posiadają prawa podpisywać żadnych ogłoszeń publicznych w imieniu związku.

Z poważaniem  
za zarząd  
Prezes *E. Jakubowski.*  
Sekretarz *K. Osiński.*

**Podlaska Drukarnia Udziałowa na Federację P. Z. O. O.**

Dowiadujemy się, że Zarząd Podlaskiej Drukarni Udziałowej dla uczczenia rocznicy Niepodległości Polski uchwałą, powziętą w dniu 11 listopada 1932 roku, chcąc przyjąć z pomocą bezrobotnym b. wojskowym, stowarzyszonym w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny postanowił z dniem 15 b. m. wpłacać na konto P. K. O. Zarządu Głównego Federacji P.Z.O.O. — 7% od rachunków tych klientów Podlaskiej Drukarni Udziałowej, którzy dobrowolnie zgodzą się dopłacać 2% sumy rachunku, zaś Podlaska Drukarnia Udziałowa od tychże rachunków dopłacać będzie 5%, czyli razem 7%.

Sprawozdania z wpływów i przekazanych sum do Zarządu Gł. Federacji P. Z. O. O. na rzecz bezrobotnych b. wojskowych ogłaszane będą co miesiąc w miejscowym organie codziennym „Ostatnie Wiadomości Podlaskie”.

Inicjatywa Podlaskiej Drukarni Udziałowej godną jest ze wszech miar uznania i naśladowania. Gdyby inne przedsiębiorstwa w miarę swej możliwości poszły za przykładem Podlaskiej Drukarni Udziałowej bezrobotni nie czuliby się tak opuszczeni w swej niedoli i z większą ufnością patrzeliby w przyszłość.

**„TOMBOLA”**

Komplet 1000 kartek tombolowych wraz z objaśnieniami — dostarcza po niższej i konkurencyjnej cenie firma

„GLOBUS”, Siedlice  
ul. Piłsudskiego 26. Telef. 100.

ZAGINĘŁO zaświadczenie o rejestracji osiemnastoletnich wydane przez Urząd gm. Starowieś dn. 18/IX.32 r. № 22 na imię Golec Henryka s. Aleksandra rocznik 1914.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o łaskawe wpłacenie prenumeraty za IV kwartał, oraz zaległej.

ADMINISTRACJA.

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO W SIEDLCACH

UL. PIŁSUDSKIEGO Nr. 6. — TELEFON 261.

Zapewniając ustawowo pupilarną gwarancję kapitałom składanym; płaci za wkłady i lokaty do 8½ proc., a to w zależności od terminów wypowiedzenia, przyczem książeczki oszczędnościowe — na okaziciela lub imienne bądź też „za hasłem” — są wolne od podatków wszelkich, dzięki pełnej tajemnicy wkładów, ustawowo zastrzeżonej.



## OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U.R.P. № 72 poz. 653) zostały utworzone na terenie każdego powiatowego związku komunalnego urzędy rozjemcze, które mają na celu rozsądzanie sporów o długi pieniężne między drobnymi rolnikami a ich wierzycielami.

Urząd Rozjemczy posiada uprawnienie szersze, aniżeli sądy zwykłe.

Może on bowiem:

1. zmniejszyć procent, jaki rolnik ma płacić swym wierzycielom do 9%, rocznie.
2. rozłożyć na okres trzyletni spłatę długów, określając terminy płatności oraz ustalając wysokości rat.
3. przeprowadzić obrachunek między rolnikiem a jego wierzycielem i jeżeli okaże się, że wierzyciel brał większy procent, niż prawo pozwala, potrącić nadebrane w ten sposób kwoty od sumy dłużnej.
4. zmniejszyć procent i rozkładać na raty dług rolnika może Urząd Rozjemczy nawet wtedy gdy zapadł wyrok sądu przeciwko rolnikowi.
5. wstrzymać wyznaczoną licytację. Ponieważ Urząd Rozjemczy będzie stosować specjalne postępowanie dowodowe potrafi on łatwiej rozsądzić zwłaszcza te sprawy w których pożyczka była procentowana nadmiernie albo też była lichwiarska.

Urząd Rozjemczy będzie rozpatrywał sprawy w których dłużnikiem jest rolnik, posiadający gospodarstwo o obszarze nie wyższym niż 50 ha a wierzycielem przede wszystkim osoba prywatna, dom bankowy, albo spółdzielnia, nie należąca do uznanego związku rewizyjnego.

Koszta przeprowadzenia sprawy przed urzędem rozjemczym są mniejsze, aniżeli opłaty w sądach grodzkich.

Tworząc Urzędy Rozjemcze, Państwo daje wyraz swojej trosce o dobro drobnych rolników i pragnie dopomóc im do uregulowania znacznej części najbardziej uciążliwego zadłużenia.

Od samych rolników zależy teraz czy potrafią wykorzystać możliwości, jakie daje im rozporządzenie o urzędach Rozjemczych.

W tym celu każdy rolnik powinien zgłosić się do powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych, gdzie ułatwia przygotowanie wniosków, jaki należy złożyć w Urzędzie Rozjemczym. Biuro powyższe mieści się w Siedlcach przy ul. 3-go Maja Nr. 23 w lokalu Spółdzielni „Rolnik”; Biuro Urzędu Rozjemczego zaś w gmachu Starostwa przy ul. Florjańskiej Nr. 10 II piętro.

Starosta Powiatowy

(-) GULIŃSKI.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr.  
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.